

Abramczyk, Waclaw

Rozwój jurysdykcji sądów kościelnych do 1234 roku

Studia Płockie 2, 79-105

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wacław Abramczyk

ROZWÓJ JURYSDYKCJI SĄDÓW KOŚCIELNYCH DO 1234 ROKU

Wstęp. I. Działalność sądów kościelnych od powstania Kościoła do wydania Dekretu Gracjana. 1. Przejawy działalności sądowej Kościoła przed wydaniem edyktu mediolańskiego. 2. Działalność sądowa Kościoła od 313 r. do wydania Dekretu Gracjana. II. Właściwość sądów kościelnych w Dekrecie Gracjana. III. Właściwość sądów kościelnych w Dekretach Grzegorza IX

WSTĘP

Niniejszy artykuł będący częścią rozprawy doktorskiej stanowić może jedynie przyczynek do ewentualnego opracowania obszernej monografii dotyczącej działalności sądów kościelnych. Polska literatura kanonistyczna nie dysponuje dotychczas tego rodzaju syntezą; toteż każde studium z tej dziedziny może oddać znaczne przysługi historykowi prawa kościelnego.

Przy opracowywaniu zagadnienia zastosowany został, pomimo materiału historycznego, układ rzeczowy, który przyczyni się do uzyskania większej jego jasności. Zarówno źródła, jak i komentarze do nich starano się podawać w porządku chronologicznym, co pozwala zrozumieć ewolucję omawianych instytucji.

I. DZIAŁALNOŚĆ SĄDÓW KOŚCIELNYCH OD POWSTANIA KOŚCIOŁA DO WYDANIA DEKRETU GRACJANA

1. Przejawy działalności sądowej Kościoła przed wydaniem edyktu mediolańskiego

Chrystus ustanowił Kościół jako społeczność doskonałą, posiadającą wszystkie środki potrzebne do osiągnięcia swego nadprzyrodzonego celu¹. Przełożonych Kościoła wyposażył Chrystus nie tylko we władzę ustawo-

¹ Por. Sobór Trydencki, sesja VI, kan. 21; Sobór Watykański I, sesja IV, konst. „Pastor aeternus”.

dawczą, lecz również sądową, która ma zapewnić wierne wypełnienie wydanych ustaw, a w dalszej konsekwencji — utrzymanie ładu społecznego².

Pan Jezus wyposażył Apostołów we władzę sądową przede wszystkim w stosunku do rzeczy duchowych, nad którymi Kościół posiada wyłączną jurysdykcję. Kościół bowiem — jak stwierdza Devoti — ustanowiony został przewodnikiem w rzeczach świętych i boskich, jest odpowiedzialny przede wszystkim za to, co należy do wiecznej szczęśliwości ludzi³. Nic więc dziwnego, że od początku istnienia Kościoła te sprawy stanowiły główne jego zadanie, że w ten sposób myśleli Apostołowie, co niedwuznacznie wynika z listów św. Pawła⁴.

Władzę w sprawach duchowych przekazali Apostołowie swoim następcom — biskupom, którzy w dalszym ciągu troszczyć się mieli o to, co należało do religii, poskramiając opornych chrześcijan przy pomocy stosownych kar⁵. Dokumenty z pierwszych wieków Kościoła dostarczają nam znacznej ilości dowodów na sprawowanie przez przełożonych Kościoła władzy sądowej w sprawach duchowych. Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na przytoczenie większej ilości tych świadectw. Z konieczności poprzestać musimy tylko na niektórych, bardziej charakterystycznych.

I tak św. Klemens Rzymski (koniec I wieku) w liście adresowanym do wiernych w Koryncie wzywa ich do zaniechania schizmy i posłuszeństwa własnemu biskupowi⁶.

Podobnie papież Zefiryn okazuje swoją władzę w sprawach duchowych przez wykluczenie z jedności kościelnej montanistów i samego Tertuliana, a papież Wiktor (189—198) rozstrzyga spór dotyczący czasu obchodzenia świąt wielkanocnych⁷. Również papież św. Stefan (254—257) pod karą ekskomuniki zabrania ponawiania chrztu udzielonego przez hereetyków⁸, a papież św. Dionizy sędzi biskupa aleksandryjskiego, oskarżonego o sprzyjanie herezji sabeliańskiej, który z kolei wysyła do papieża listy w celu wyjaśnienia własnej niewinności⁹.

Na synodach w Antiochii, w latach 264—269, udowodniono Pawłowi z Samosaty błąd w wierze, deponowano go, a następnie ekskomunikowano i na jego miejsce wyznaczono innego biskupa¹⁰. Na synodzie w Alek-

² Devoti J., *Institutionum canonicarum libri IV*, ed. 6, Bassani 1857, 1. III, pag. 3.

³ Por. Devoti J., op. cit., pag. 7.

⁴ Por. 1 Kr 4, 21; 2 Kor 10, 6; 1 Tym 1, 2; 2 Tess 3, 14.

⁵ Por. św. Cyprian, *Epist. ad Cornelium*; Tertulian, *Apologeticus*, cap. 9, pag. 31.

⁶ Por. I ad Corinth., cap. 59 — cytuję za Tanquerey Ad., *Sinopsis theologiae dogmaticae fundamentalis*, ed. 26, Parisiis 1949, pag. 483.

⁷ Por. Eusebius, *Historia ecclesiastica*. t. V, cap. 1, pag. 23.

⁸ Por. Denzinger-Bannwart, *Enchiridion symbolorum*, 46 i 47.

⁹ Por. św. Atanazy, *De decretibus Nic. synodi*, 25.

¹⁰ Por. Hefele-Leclercq, *Histoire des conciles d'après documents originaux*, Paris 1907, t. I, s. 195.

sandrii w roku 306 pozbawiono urzędu i ekskomunikowano biskupa Lycopolis, Meletiusa, twórcę schizmy melecjańskiej¹¹. W związku za schizmą donatystów zwołano kilka synodów do Kartaginy, na których potępiono Donata i jego zwolenników¹².

Powyższe świadectwa wyraźnie dowodzą wykonywania władzy sądowej w sprawach duchowych, a choć mówią one głównie o działalności papieża — jako odpowiedzialnych w pierwszym rzędzie za dobro duchowe Kościoła — i synodów, na których w pierwszych wiekach załatwiano bardziej doniosłe sprawy, to jednak nie brakuje świadectw o wykonywaniu władzy w tej dziedzinie przez poszczególnych biskupów, spośród których warto wspomnieć np. o świętych: Cyprianie i Atanazym¹³.

Wykonywanie władzy sądowej w sprawach duchowych, począwszy od zarania Kościoła, można uważać za fakt nie budzący najmniejszej wątpliwości.

Jest rzeczą zmienną, że kształtująca się społeczność chrześcijańska, otoczona zewsząd wrogimi siłami, potrafiła znaleźć dość siły wewnętrznej do przezwyciężenia tych wpływów, że zdolna była do wytworzenia własnego porządku prawnego — obok istniejącego od wieków systemu prawnego grecko-rzymskiego¹⁴.

Jeżeli życie społeczne pierwotnej wspólnoty kościelnej, kształtowane według nowych zasad, zdało egzamin życiowy, jest to w dużej mierze zasługą św. Pawła Apostoła, znającego istniejące wówczas systemy prawne i przepojonego dogłębnie zasadami głoszonymi przez Chrystusa. To właśnie św. Paweł swoją działalnością przyczynił się do utrwalenia nowego ładu wśród wyznawców Chrystusa. Pisząc do zwaśnionych Koryntian, zwraca uwagę na dwie sprawy: zachęca ich do poddawania swych spraw spornych osądowi mężów przez siebie wybranych, a następnie karci za to, że zwracają się do sądów pogańskich (1 Kor 6, 1 i nn.).

„Nie wypada bowiem, ażeby spory wśród chrześcijan rozstrzygali poganie. Ublizaloby to powadze i świętości chrystianizmu, a co więcej mogłoby być zgorszeniem dla samych pogan. Wina Koryntczyków polegała na tym, że mogąc przedłożyć swoje sprawy do rozstrzygnięcia wiernym, przynajmniej jako rozjemcom, szukali sprawiedliwości u pogan, nie bez ich zgorszenia i krzywdy religii chrześcijańskiej, albowiem odslaniali wobec pogan swoje występki, takie jak: niezgoda, próżność, chęć zemsty, pieniactwo”¹⁵.

Chcąc powstrzymać ten niepokojący pęd udawania się do sądów po-

¹¹ Por. Hefele-Leclercq, dz. cyt. t. 1a, s. 212.

¹² Por. j. w., s. 265.

¹³ Por. św. Cyprian, Epistola ad Cornelium; Wilanowski B., Rozwój historyczny procesu kanonicznego, Wilno 1929, s. 20 nn.

¹⁴ Por. Hinschius, System des katholischen Kirchenrechts, Berlin 1888, t. 4, s. 691 nn.

¹⁵ Myrcha M., Sądy polubowne w prawie kanonicznym, Lublin 1948, s. 14 nn.

gańskich, pisze św. Paweł: „Czy nie wiecie, że święci będą sędziami tego świata? A jeśli świat będzie przez was sądzony, to czyż nie jesteście godni wyrokować w tak błahych sprawach?” (1 Kor 6, 2). W wypadku jednak zaistnienia sporu należy go skierować do rozstrzygnięcia przez wybranych spośród gminy roztropnych mężów.

Powstaje pytanie, czy św. Paweł w wyżej cytowanym tekście miał na myśli sądy polubowne, czy też zwyczajne sądy kościelne, do których wierni powinni zwracać się o wymiar sprawiedliwości? Zdania na ten temat są podzielone, aczkolwiek przeważa opinia, za którą zdecydowanie opowiada się M. Myrcha w pracy „Sądy polubowne w prawie kanonicznym”, że jednak chodziło św. Pawłowi o pewnego rodzaju arbitraż, instytucję znaną i na szeroką skalę stosowaną w świecie starożytnym¹⁶.

Podobne stanowisko zajmuje również Van Espen, który powiada, że pierwotne sądy kościelne odbywały się na wzór arbitrażu (*ad instar arbitrarium*), bez formalności sądowych. Biskupi w rozstrzyganiu sporów występowali nie jako publiczni sędziowie, lecz raczej jako arbitrzy dążący do polubownego załatwienia powstałych między wiernymi sporów — bez uciekania się do form ścisłego procesu sądowego¹⁷.

Stanowisko wyżej wymienione należy uważać jako zdecydowanie przeważające wśród kanonistów, chociaż istnieją również zwolennicy innego poglądu. Należy do nich Devoti, który utrzymuje, że słowa św. Pawła z 1 listu do Koryntian zawierają wyraźny nakaz unikania sądów pogańskich, a udawania się do sądów kościelnych. Przełożeni Kościoła sądzili na podstawie własnego prawa, a nie delegacji udzielonej im przez strony. Ponadto sądy między chrześcijanami nie miały charakteru dobrowolnego, zależnego od woli stron, lecz posiadały charakter konieczny, ponieważ stronom nie wolno było procesować się przed sądami pogańskimi. Sędziowie kościelni posiadali wszelką władzę i jurysdykcję, podobnie jak przełożeni społeczności świeckiej. Rozważania swoje kończy Devoti wnioskiem: „Jeżeli sędziowie kościelni, w tych trudnych dla Kościoła czasach, nie odbywali swoich sądów z taką okazałością i z takim przepychem, jak sędziowie świeccy; jeżeli nie mogli swoich wyroków egzekwować siłą, to z tego nie wynika, że nie odbywali oni rzeczywistych sądów względem swoich poddanych”¹⁸.

Nie można powiedzieć, że stanowisko reprezentowane przez Devotiego pozbawione jest pewnej dozy słuszności. Przede wszystkim dodaje ono większej powagi rozstrzygnięciom owych wybranych mężów, o których mówi św. Paweł w liście do Koryntian. Najczęściej byli nimi biskupi jako duchowi przewodnicy chrześcijan, ale równocześnie prawdziwi rządcy powierzonych sobie gmin. Słabą stroną tej teorii jest brak wytłumaczenia

¹⁶ Van Espen B., *Jus ecclesiasticum universum*, Coloniae: Tripinae 1748, lib. I, pars 3, pag. 13.

¹⁷ Por. Van Espen., dz. cyt., cz. 3, tyt. 7, rozdz. 1.

¹⁸ Por. Devoti J., dz. cyt., księga 3, cz. 3, s. 13.

skąd owi „sędziowie” czerpali jurysdykcję potrzebną do rozpatrywania sporów dotyczących spraw czysto doczesnych, skoro taką jurysdykcję posiada tylko państwo, które w czasach panowania cesarzy pogańskich nie przekazało biskupom władzy do rozsądzania sporów o rzeczy doczesne.

Pewnych, dość zresztą znacznych, wiadomości dotyczących postępowania arbitrażowego dostarczają „Didascalia et Constitutiones Apostolorum” pochodzące z III wieku oraz pisma Ojców i pisarzy kościelnych z tego okresu. Oto obraz postępowania sądowego przedstawiony w tych źródłach: Trybunał sądowy składa się z wielu biskupów, ponieważ sądy odbywają się przeważnie na synodach¹⁹, choć i jeden biskup ma wystarczającą jurysdykcję do wykonywania sądownictwa²⁰. Sądownictwu temu podlegają zarówno sprawy sporne jak i karne²¹.

Autor „Didaskaliów” przestrzega biskupów przed fałszywymi oskarżeniami i oglądaniem się na względy ludzkie, z pominięciem rzetelnego dążenia do wyjaśnienia prawdy²².

Zadaniem biskupa sądującego było pogodzić zwaśnione strony, a nie zbyt pochopnie ferować wyrok²³. Posiedzenia sądowe rozpoczynały się w poniedziałki, ażeby w wypadku niezgodności stanowisk obydwu stron był odpowiedni czas do przeprowadzenia badania i zakończenia sporu do soboty²⁴. Rozprawa sądowa rozpoczynana była w ten sposób, że albo obie strony zwracały się do sądu równocześnie, albo też ktoś z chrześcijan występował z własnej woli jako oskarżyciel. W tym ostatnim wypadku sędzia obowiązany był zbadać kwalifikacje moralne oskarżyciela oraz stwierdzić, co skłoniło go do wniesienia oskarżenia²⁵. Gdy się okazało, że oskarżyciel jest człowiekiem nieuczciwym, a oskarżenie wnosił z pobudek nieetycznych, wówczas nie dochodziło do rozprawy sądowej, a wnoszący był karany²⁶.

Zastanawiający jest fakt, że autor „Didaskaliów” w zdecydowany sposób pozbawia laików władzy sądenia, rezerwując ją wyłącznie dla biskupów. Na tej podstawie można wnioskować, że w czasach powstania dzieła ustaliła się ostatecznie zasada pozbawiająca osoby świeckie prawa sądenia w Kościele²⁷. Wreszcie autor „Nauki dwunastu Apostołów” zachęca chrześcijan, by unikali procesowania się, a jeżeli już do tego dojdzie, to w żadnym wypadku nie wolno im udawać się do sądów pogańskich.

¹⁹ Por. św. Cyprian, list 34, Migne, P. L. t. 3, s. 795 nn.

²⁰ „Episcopis vero data est potestas iudicandi”, Funk Fr., *Didascalia et constitutiones Apostolorum*, Paderbornae 1905, t. II, tyt. 42, s. 132.

²¹ Por. Wilanowski B., *Proces kościelny w starożytności chrześcijańskiej*, Wilno 1929, s. 28—29.

²² Por. Funk F., dz. cyt., t. 2, s. 142.

²³ Por. Funk, t. 2, s. 150.

²⁴ Por. Funk, t. 2, s. 148.

²⁵ Por. Funk, t. 2, s. 150.

²⁶ Por. Funk, t. 2, s. 49, 4.

²⁷ Por. Funk, t. 2, s. 37.

Żeby zaś skuteczniej oddziaływać na wiernych, wypowiada pod adresem sądów pogańskich niezbyt pochlebne opinie, co niekoniecznie zresztą musiało być prawdą²⁸. Podobną zasadę zawierały „Statuta Ecclesiae antiqua”, wprowadzając karę ekskomuniki za odwołanie się do sądów pogańskich²⁹.

Z przedstawionego przez „Didaskalia” i „Konstytucje Apostolskie” obrazu działalności sądów kościelnych możemy wnioskować, że w owym czasie była to już dobrze zorganizowana i sprawnie działająca instytucja, która do perfekcji doprowadzona została dopiero w następnym okresie, to znaczy po wydaniu edyktu mediolańskiego. Wówczas Kościół, wyszedłszy z podziemia, zaczął rozwijać wszechstronną działalność także na polu sądownictwa.

Działalność sądowa Kościoła rozwijała się wówczas w szybkim tempie, wspierana ustawami cesarzy chrześcijańskich, którzy rozstrzygnięciom sądów kościelnych nadawali sankcję prawa państwowego.

2. Działalność sądowa Kościoła od roku 313 do wydania Dekretu Gracjana

Edykt mediolański (313 r.) dawał chrześcijaństwu równouprawnienie z religią pogańską. Choć pogaństwo rozwijało się nadal, faktycznie jednak przewagę zyskiwał coraz bardziej chrystianizm, a Konstantyn okazywał mu specjalne względy. Trudno byłoby dziś osądzić, w jakim stopniu życzliwa nowej religii postawa cesarza wynikała z przekonań religijnych, a w jakim z politycznego wyrachowania. Jedno jest pewne, że Konstantyn miał chrześcijaństwu wiele do zawdzięczenia. Dzięki niemu wygrał wojnę i doszedł do władzy nad całym cesarstwem. Żaden też władca nie panował tak długo i tak pewnie jak właśnie on; mógł zatem czuć się specjalnie wybranym do tego, by ugruntować idee chrześcijańskie w umysłach swoich poddanych. Nic więc dziwnego, że przywileje udzielane przez niego Kościołowi sypały się jak z rogu obfitości.

Jeżeli w poprzednim okresie — w czasie straszliwych prześladowań — przełożeni kościelni wykonywali sądy w sprawach duchowych, to tym bardziej obecnie, kiedy mogli to czynić oficjalnie i bez skrępowania, starają się ożywić działalność sądową w sprawach duchowych i złączonych z duchowymi. Można powiedzieć, że ta dziedzina stała się domeną Kościoła — jeśli się pominie niektóre bezprawne ingerencje cesarzy w sprawy związane z wiarą i karnością kościelną.

Zresztą trudno dzisiaj zbyt surowo oceniać owe zarządzenia cesarzy, wydawane w kwestiach dotyczących wiary i moralności. Byli to wszakże władcy imperium rzymskiego, w którym rozstrzyganie kwestii dotyczących kultu religijnego leżało w gestii cesarza, określanego mianem naj-

²⁸ Por. Funk, t. 2, s. 45.

²⁹ Por. Bruns Th., *Canones Apostolorum et conciliorum veterum selecti*, Berolini 1839, t. 1, s. 149, kan. 87.

wyższego kapłana. Tytuł powyższy przez szereg lat nosili jeszcze cesarze chrześcijańscy, którzy zabierając głos w sprawach wiary, sądzili niekiedy, że wypełniają jedynie swój obowiązek — szczególnie w pierwszych latach po wydaniu edyktu tolerancyjnego. Nadużycia w tej dziedzinie przysły dopiero później, gdy już w sposób wyraźny wyodrębniono sprawy duchowe jako teren wyłącznej kompetencji władzy kościelnej.

Dokładne określenie zakresu spraw duchowych i doczesnych pozwoliło na odgraniczenie jurysdykcji przysługującej poszczególnym organom władzy. Władza kościelna od początku istnienia społeczności chrześcijańskiej rościła pretensję do wyłącznego rozpatrywania spraw duchowych, powołując się na upoważnienie do tego ze strony Chrystusa. Rozpatrywanie spraw doczesnych pozostawiono władzy państwowej, której zadaniem jest troska o dobro doczesne obywateli. Ponieważ jednak sprawy doczesne bardzo często łączą się z duchowymi, a konkretny człowiek jest zazwyczaj członkiem obydwu społeczności, nic dziwnego, że w praktyce występowały niekiedy wypadki pomieszania uprawnień i wkraczania jednej władzy w kompetencje drugiej. Jako zasadę przyjmowano jednak wyraźne odgraniczenie jurysdykcji państwowej, której powierzano sprawy doczesne, od jurysdykcji kościelnej, której rezerwowano rozpatrywanie spraw duchowych. Prawo powyższe otrzymał Kościół bezpośrednio od samego Założyciela. Nie pochodzi ono z nadania dokonanego przez władzę państwową i dlatego ta ostatnia w niczym nie może go naruszyć ani też ograniczyć. Taka jest stała i jednomyślna opinia wszystkich kanonistów³⁰.

Nic więc dziwnego, że papież Feliks III, pisząc do cesarza Zenona w roku 484, miał odwagę powiedzieć: „Jest rzeczą pewną, że gdy chodzi o sprawy Boże, według Jego postanowienia nawet wola cesarska powinna się poddać decyzjom kapłanów Chrystusowych”³¹.

W podobny sposób pisał św. Grzegorz z Nazjanzu do cesarza Konstantynopola, mówiąc o podporządkowaniu się trybunałów cesarskich sądom kościelnym³².

W epoce szerzącego się cesaropapizmu i bezprawnej ingerencji cesarzy w sprawy kościelne takie oświadczenia miały szczególną wymowę. Wiadomo bowiem, że już od czasów Konstantyna Wielkiego cesarze, jakoby siłą przyzwyczajenia, starali się niekiedy ingerować w rozstrzyganie kwestii podległych wyłącznie władzy kościelnej³³. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, iż wypadki tego rodzaju należały raczej do rzadkości. Ogólnie bowiem uważano, że prawo do rozpatrywania spraw duchowych należy do wyłącznej kompetencji władzy kościelnej, co przeważnie uznawali sami cesarze. Dobitnym tego dowodem jest oświadczenie cesarza Martianusa biorącego udział w soborze chalcedońskim, który powiedział,

³⁰ Por. Reiffenstuel A., *Ius canonicum universum*, Parisiis 1853, t. 3, n. 66, p. 9.

³¹ Por. *Dist. X.*, cap. 3.

³² Por. *Dist. X.*, cap. 6.

³³ Por. Umiński J., *Historia Kościoła*, Opole 1959, t. 1, s. 138.

iż przybył do Chalcedonu, by stworzyć odpowiednią atmosferę dla odnalezienia prawdy, a nie po to, by narzucić uczestnikom soboru swoją władzę³⁴.

Po ustaleniu zasad dotyczących właściwości sądów kościelnych w sprawach duchowych wypada omówić sposób postępowania przy załatwianiu tego rodzaju spraw. Podobnie jak w okresie poprzednim sprawy duchowe rozpatrywano na synodach, a po roku 313 również na soborach powszechnych, które specjalnie w tym celu zwoływano. I tak zanim ojcowie soboru nicejskiego wydali na Ariusza wyrok potępienia, wezwali na obrady zarówno jego samego, jak również jego zwolenników i oskarżycieli. Następnie po wysłuchaniu obydwu stron i dokładnym rozpoznaniu sprawy, gdy uporczywie trwał przy swoich poglądach, wydali na niego wyrok potępienia³⁵.

Podobnie przedstawiała się sprawa z potępieniem Nestoriusza na soborze efeskim w roku 431, którego obradom przewodniczył św. Cyryl Aleksandryjski wraz z trzema wysłannikami papieskimi. Przybył do Efezu i Nestoriusz, ale w zebraniach soborowych nie uczestniczył mimo trzykrotnego wezwania. Pod jego nieobecność rozpatrzono wszystkie dotyczące sporu pisma, ustalono naukę prawowierną, potępiono błędy Nestoriusza i pozbawiono go godności³⁶.

W ten sposób postąpiono z Eutychem na soborze konstantynopolińskim w roku 444, z Dioskorem na soborze chalcedońskim 451 roku, a Polychromiusza, biskupa Jerozolimy, sądzono na synodzie zwołanym w Rzymie przez papieża Sykstusa III³⁷. W analogiczny sposób postępowano również przy załatwianiu spraw mniejszej wagi, zawsze jednak z zachowaniem formy sądowej i z obowiązkiem udowodnienia winy³⁸.

W skład trybunałów sądowych wchodził wyłącznie duchowni, a więc biskupi, kapłani i diakoni jako stali uczestnicy wszystkich zebrań kościelnych, a więc soborów i synodów. Jeżeli w pierwszych wiekach sobory powszechne zwoływali i brali w nich udział cesarze, to tylko jako honorowi goście, mający na celu zapewnienie właściwej atmosfery obradom soborowym. Świadczy o tym przykład wyżej cytowanego cesarza Martianusa, uczestnika soboru chalcedońskiego³⁹.

Zgodnie z zaleceniem św. Pawła zawartym w pierwszym liście do Koryntian, wierni przedkładali swoje sprawy sporne sędziom kościelnym. Zwyczaj ten do tego stopnia się utrwalił, że z czasem stał się prawem pisanym i uzyskał nawet zatwierdzenie cesarzy chrześcijańskich.

³⁴ Por. Dist. 96, cap. 2 i cap. 12.

³⁵ Por. Socrates, l. 1, cap. 9: cytuję za Devoti J., j. w., t. 3, cap. 22, pag. 17.

³⁶ Por. Hefele-Leclercq, op. cit., t. Ia, pag. 317.

³⁷ Por. Torquebiau P., Competence generale de l'Eglise, w: Dictionnaire de droit canonique, t. 3, kol. 1191 nn.

³⁸ Por. Schrodt J., Institutiones iuris canonici ad ordinem Decretalium Gregorii IX P. M., Pragae 1770, l. II, pag. 89.

³⁹ Por. Dist. 96, cap. 2 i cap. 12.

W czasach po edykcie mediolańskim, na skutek szybkiego wzrostu liczby wiernych, spowodowanego rozwojem chrześcijaństwa, zasada podana przez św. Pawła wymagała daleko idących wyjaśnień i uściśleń oraz dostosowania jej do zmienionych warunków. Nic więc dziwnego, że przełożeni kościołni zabiegali w dalszym ciągu o prawo sądenia spraw doczesnych powierzonych ich opiece wiernych, szczególnie duchownych, dążąc równocześnie do uzyskania aprobaty państwowej dla swoich postanowień.

Wydaje się rzeczą oczywistą, że powołaniu osób duchownych: kapłanów i zakonników sprzeciwiało się bardzo zywanie ich na rozprawy do sądów państwowych. Nic więc dziwnego, że Kościół starał się stan dudsony wziąć w opiekę prawną i zagwarantować mu niezależność sądową, nawet w sprawach doczesnych. Takie zadanie postawili sobie przełożeni kościołni z chwilą uzyskania wolności przez religię chrześcijańską i trzeba przyznać, że doprowadzili je do szczęśliwego zakończenia. Szczególną rolę w tej dziedzinie odegrało ustawodawstwo synodów i soborów powszechnych. Nakazując duchownym przedkładanie spornych kwestii sędziom kościelnym i nakładając kary za przeciwne postępowanie, przyczyniło się ono do wprowadzenia i ugruntowania immunitetu sądowego należnego osobom duchownym.

Również cesarze chrześcijańscy, nie tylko za namową biskupów, ale z własnej woli wydawali zarządzenia uwalniające duchownych spod jurysdykcji sądów państwowych i poddające ich sprawy sądom kościelnym. Wydaje się, że pierwszym zarządzeniem władzy państwowej w sprawie przywileju sądowego była konstytucja cesarza Konstancjusza wydana w roku 355 na prośbę biskupa Hilarego z Poitiers⁴⁰. W liście swoim skierowanym do Konstancjusza biskup z Poitiers prosi go o interwencję u rządców prowincji państwowych, aby ci nie sądzili spraw osób duchownych⁴¹. Biskup Hilary uważa takie postępowanie sędziów świeckich za uzurpację, co zdaje się wskazywać, iż przywilej sądowy osób duchownych był już w owym czasie mocno ugruntowany i należało jedynie nadać mu sankcję prawa państwowego. Tak się też stało dzięki wydaniu wspomnianej konstytucji, w której cesarz zabrania oskarżania biskupów przed sądami państwowymi⁴².

W stosunku do pozostałych duchownych odosny przywilej został zatwierdzony konstytucją cesarzy: Honoriusza i Teodozjusza II wydaną w roku 412, w której wspomniani cesarze nie tylko zabraniają oskarżania duchownych przed sądami państwowymi, lecz również nakazują, ażeby oskarżenie przeciwko nim wniesione do sądów kościelnych było solidnie uzasadnione⁴³. Przywilej sądowy osób duchownych zniesiony usta-

⁴⁰ Por. Dictionnaire de droit canonique, t. 3, kol. 1199.

⁴¹ Por. Devoti J., op. cit., lib. 3, pag. 22.

⁴² Por. Cod. Theod., lib. XVI, tit. 2, lex 12.

⁴³ Por. Cod. Theod., lib. XVI, tit. 2, lex 41.

wą cesarza Jana (423—425) przywrócili na nowo cesarze: Teodozjusz III i Walentynian III konstytucją wydaną w roku 425⁴⁴.

Mając za sobą poparcie władzy państwowej, biskupi zgromadzeni na synodach lub soborach powszechnych wydawali w sprawie przywileju sądowego osób duchownych własne zarządzenia. I tak synod w Agacie (concilium Agatense) w kanonie 32 zabrania oskarżania duchownych przed sądami państwowymi bez pozwolenia własnego biskupa, a gdy chodzi o sprawy karne osób duchownych, jedynym trybunałem dla nich jest sąd kościelny⁴⁵. Podobny zakaz udawania się osób duchownych do sądów państwowych znajdujemy w postanowieniu papieża Sylwestra, wydanym na synodzie rzymskim⁴⁶. Tenże papież Sylwester zabrania sędziom przyjmowania skarg przeciwko osobom duchownym i pozbawia tych ostatnich zdolności świadczenia w sądach państwowych, nawet przeciwko osobom świeckim⁴⁷.

Zakaz udawania się duchownych do sądów państwowych zawiera również kanon 9 soboru chalcedońskiego, stanowiący powtórzenie odnośnego postanowienia soboru powszechnego w Nicei w roku 325⁴⁸. Również papież Innocenty I w liście skierowanym do Wiktrycjusza, w roku 404, mówi wyraźnie, iż wszelkie kwestie sporne pomiędzy duchownymi i świeckimi powinny być regulowane przed sądem biskupim⁴⁹.

W późniejszym okresie sprawa przywileju sądowego osób duchownych ujmowana była w podobny sposób. Świadczą o tym listy i zarządzenia papieża św. Grzegorza Wielkiego (590—604). W liście skierowanym do Konstantyny, żony cesarza Mauricjusza, pisany w roku 594, papież rezerwuje dla siebie rozpatrywanie spraw sądowych biskupów⁵⁰; natomiast w liście skierowanym do defensora Sycylii tenże Grzegorz Wielki protestuje przeciwko powstałemu nadużyciu rozpatrywania spraw sądowych biskupów przez sędziów państwowych i wzywa zarządcę Sycylii do położenia kresu takiemu stanowi rzeczy⁵¹.

Wypracowany z takim trudem przywilej sądowy osób duchownych musiał być otoczony odpowiednimi sankcjami karnymi, które gwarantowałyby jego całkowitą nienaruszalność. Nic więc dziwnego, że sankcje karne towarzyszą niemalże od początku powstawania immunitetu sądowego osób duchownych. Jedne z nich zwracają się przeciwko duchownym pozywającym bezprawnie swoich konfratrów przed sądy świeckie,

⁴⁴ Por. Cod. Theod., lib. XVI, tit. 2, lex 47.

⁴⁵ „Clericum nullus apud saecularem iudicem, episcopo non permittente, pulsare (...), C. XI, q. 1, c. 17.

⁴⁶ Por. C. XI, q. 1, c. 17.

⁴⁷ Por. C. XI, q. 1, c. 9.

⁴⁸ Por. Hefele-Leclercq, op. cit., t. 2b, pag. 791.

⁴⁹ Por. Bruns Th., op. cit., t. 2, pag. 243.

⁵⁰ Por. C. XXI, q. 5, c. 6.

⁵¹ Por. C. XI, q. 1, c. 39.

inne zaś przeciwko osobom świeckim naruszającym przywilej sądowy duchowieństwa.

Wydaje się, że jednym z pierwszych zarządzeń kościelnych zawierającym sankcję karną za naruszenie przywileju sądowego osób duchownych, był kanon 12 synodu w Antiochii, z roku 431. Kanon powyższy występuje przeciwko tym duchownym, którzy — skazani na karę depozycji — uciekliby się o pomoc do sądów cesarskich z prośbą o łaskę ponownego rozpatrzenia sprawy, zamiast zwrócić się do instancji kościelnej, hierarchicznie wyższej⁵².

Podobny zakaz odwoływania się duchownych do sądów państwowych z dołączeniem doń sankcji karnej w postaci grzywny wydał synod w Kartaginie z roku 401⁵³. Surową sankcją karną za naruszenie przepisów dotyczących „privilegium fori” ustanawia III synod kartagiński, z 397 roku, w którym uczestniczył osobiście św. Augustyn. Każdy duchowny, nie wyłączając biskupów, oskarżony o przestępstwo przed sądem kościelnym lub wezwany w kwestii spornej (in iudicio contentioso), o ile pominąwszy sąd kościelny, uda się do sądów państwowych w poszukiwaniu sprawiedliwości, nawet gdyby wyrok tych ostatnich był dla niego korzystny, podlega karze depozycji, gdy chodzi o sprawę karną, traci zdolność procesową, gdy w grę wchodzi kwestia sporna⁵⁴.

Uchwałę III synodu kartagińskiego ponawia następny synod, zwołany do tego miasta w roku 407⁵⁵. Trzeba przyznać, że synody afrykańskie tego okresu poświęcają sporo uchwał sprawom przywileju sądowego osób duchownych, co świadczyć może zarówno o gorliwości biskupów w należytym uregulowaniu tej kwestii, jak również o powstałych nadużyciach w interesującej nas sprawie.

W tym samym mniej więcej czasie ukazało się zarządzenie papieża Bonifacego I (418—422), skierowane do biskupów Galii, zakazujące pozywania biskupów przed sądy państwowe i to zarówno w sprawach karnych, jak i spornych⁵⁶. Warto również wspomnieć kanon 8 synodu w Agacie, z roku 506, który ustanawia karę ekskomuniki na duchownego, zwracającego się o pomoc do sądu państwowego, jak również na sędziego, który mu tej pomocy udzieli, wbrew przepisom prawa kościelnego⁵⁷.

Sprawa przywileju sądowego osób duchownych musiała być ogromnie ważna dla ustawodawstwa kościelnego tamtych czasów, ponieważ wciąż powracała na wokandę obrad synodalnych. Poświęca jej również oddziel-

⁵² Por. C. XXI, q. 5, c. 2.

⁵³ Por. C. XII, q. 5, c. 3.

⁵⁴ Por. Bruns Th., t. 1, pag. 124.

⁵⁵ Por. C. XI, q. 1, c. 11.

⁵⁶ Por. C. XI, q. 1, c. 8.

⁵⁷ Por. Bruns Th., dz. cyt., t. 2, s. 51.

ny kanon II synod brakareński z roku 572, który niemalże dosłownie powtarza kanon 12 synodu antiocheńskiego z roku 397⁵⁸.

Wypada jeszcze wspomnieć kanon 8 synodu w Matisco (concilium Maticonense), który do istniejących już kar za naruszenie przywileju sądowego osób duchownych dołącza jeszcze jedną, tym razem karę chłosty i więzienia. Duchownym niższych święceń za oskarżenie konfratra przed sądem państwowym wymierzano karę chłosty w postaci trzydziestu dziewięciu razów, a duchownym wyższych święceń karę więzienia na przeciąg trzydziestu dni⁵⁹.

Ustawy kościelne przewidywały sankcje karne nie tylko za bezprawne pozwanie duchownego przed sąd państwowy, lecz również za fałszywe oskarżenie go przed sądem kościelnym. Prawodawca kościelny pragnął w ten sposób zabezpieczyć dobre imię członków stanu duchownego i oddalić od nich lekkomyślne i płynące niekiedy z niskich pobudek oskarżenia.

Tego rodzaju sankcje przewidywały już synody w Elwirze z roku 305 i w Arles z roku 314, które pozbawiały fałszywych oskarżycieli łączności z wiernymi do końca życia⁶⁰. Karę ekskomuniki za fałszywe oskarżenie duchownego ustanawia również papież Damazy I (366—384), powtarzając postanowienia wspomnianych synodów i nadając im charakter prawa powszechnego⁶¹. Rozważając przywilej sądu kościelnego należy osobom duchownym, stwierdzamy, że Kościół strzegł go z wielką stanowczością. Wpłynęły na to określone powody. Wskazuje je papież Grzegorz Wielki w liście adresowanym do cesarza Maurycjusza w roku 595. Na wstępie papież przypomina cesarzowi niektóre zdarzenia ze Starego Testamentu, świadczące o wyjątkowym szacunku dla kapłanów żydowskich, których niekiedy określano pompatycznie mianem „bogowie”, i którym gwarantowano wyjątkową opiekę prawną. Następnie papież wspomina postać cesarza Konstantyna Wielkiego, który wobec wszystkich biskupów spalił listy zawierające oskarżenia przeciwko niektórym z nich, wniesione do sądu cesarskiego, mówiąc, iż nie jest rzeczą godną, żeby on sądził biskupów.

Nic więc dziwnego, że cesarze chrześcijańscy począwszy od Konstantyna Wielkiego uznawali przywilej sądowy osób duchownych, czemu dawali liczne dowody w swoich ustawach.

Od momentu napisania listu do Koryntian, w którym św. Paweł nakazał chrześcijanom przedkładanie swoich spraw spornych sędziom lub raczej arbitrom chrześcijańskim, upłynęło prawie trzy wieki. W tym czasie sytuacja religijna państwa diametralnie się zmieniła. Tak zwany edykt mediolański czynił z religii katolickiej, która przedtem uważana była jako

⁵⁸ Por. Bruns, op. cit., II, 51.

⁵⁹ Por. Bruns Th., j. w., t. 2, s. 243.

⁶⁰ Por. Bruns Th., j. w., t. 2, s. 12 i 109.

⁶¹ Por. C. II, q. 3, c. 2.

„religio illicita”, religię dozwoloną, a w krótkim czasie nawet państwową, w całym cesarstwie rzymskim. Nakaz św. Pawła stracił wówczas swoją aktualność, ponieważ sądownictwo państwowe miało także charakter chrześcijański i nie istniała ze strony chrześcijan żadna konieczność przedkładania swoich spraw spornych sądom kościelnym⁶².

Niemniej jednak powstałe w poprzednim okresie struktury i zakorzenień mocno, zarówno u wiernych, jak i u rządców Kościoła, zwyczaj rozpatrywania spraw czysto doczesnych przez sądy kościelne przetrwał jeszcze przez szereg stuleci, bo aż do trzynastego wieku włącznie. Cesarze chrześcijańscy nie mieli nic przeciwko temu, ażeby biskupi — czy to jako arbitrzy wybrani przez strony, czy to jako sędziowie — rozpatrywali sprawy doczesne osób świeckich. Owszem, swoimi ustawami i przywilejami udzielali tego rodzaju sądownictwu sankcji prawa państwowego, widząc w tym wyraźnie dobro obywateli⁶³.

Należy od razu zaznaczyć, że gdy chodzi o rozpatrywanie czysto doczesnych spraw osób świeckich, problem był bardziej skomplikowany, niż to miało miejsce przy rozsądzaniu analogicznych spraw osób duchownych. Kościół bowiem zawsze utrzymywał, że sędziowie kościelni w czysto doczesnych sprawach osób świeckich są niekompetentni, o ile ze zwyczaj lub nadania władzy państwowej taka kompetencja nie została im udzielona⁶⁴. Dlatego też sędziowie kościelni mogli rozpatrywać tego rodzaju sprawy wyłącznie za zgodą zainteresowanych stron i za pozwoleniem najwyższej władzy państwowej. Zresztą rozsądzanie spraw nie mających nic wspólnego z posłannictwem Kościoła nie leżało w zamiarach biskupów. Co więcej, absorbowało ich do tego stopnia, iż niekiedy nie mieli czasu na wykonywanie swoich zadań ściśle pasterskich. Świadczy o tym wymownie przykład św. Augustyna, do którego zgłaszali się nie tylko katolicy w celu rozsądzania ich spraw, ale także członkowie różnych sekt, zabierając mu resztę wolnego czasu⁶⁵.

Jedynie gorliwość biskupów oraz troska o to, by sprawy wiernych rozsądzone były zgodnie z zasadami sprawiedliwości, z pominięciem przesadnej procedury sądowej, oraz znajomość prawa rzymskiego, jaką zazwyczaj odznaczali się ówcześni biskupi, dodawała im siłę i wytrwałości w rozpatrywaniu przedkładanych im spraw spornych. Owszem, istniały w tej materii nawet zarządzenia odgórne, zachęcające biskupów do rozpatrywania przedkładanych im spornych kwestii. Świadczyć o tym może list św. Leona papieża do Rustyka, biskupa Narbony⁶⁶.

W zasadzie jednak odradzano biskupom rozpatrywania czysto doczesnych spraw osób świeckich nie tylko z uwagi na fakt, iż było to postę-

⁶² Por. Bruns Th., j. w., t. 2, s. 243.

⁶³ Por. Van Espen B., dz. cyt., cz. 3, tyt. 7, s. 97.

⁶⁴ Por. C. 13, X, II, 1; c. 10, X, II, 1; c. 13, X, IV, 17.

⁶⁵ Por. Van Espen B., dz. cyt., cz. 3, s. 13.

⁶⁶ Por. C. XI, q. 1, c. 34.

powanie jedynie arbitrażowe, bez możliwości wyegzekwowania wyroku, ale głównie dlatego, że nie leżało ono w zadaniach urzędu biskupiego. Klasycznym wyrazem powyższej tendencji może być list papieża Klemensa do biskupa Jakuba, którego Gracjan nazywa „frater Domini”. Otóż w liście tym papież wyraźnie odradza adresatowi zajmowanie się sprawami sądowymi, ponieważ Chrystus nie ustanowił go sędzią spraw doczesnych, lecz głosicielem słowa Bożego⁶⁷. Prawdopodobnie jednak poczytano te słowa jedynie jako pobożne zalecenie, a nie formalny zakaz, ponieważ sądy biskupie w sprawach doczesnych osób świeckich w dalszym ciągu istniały i przejawiały swoją działalność. Dopiero wiek XIII uwolnił biskupów od tych problemów, oddając całość spraw doczesnych osób świeckich sądom państwowym.

Jedynie sprawy sierot i wdów oraz wyzwoleńców (tzw. „personae miserabiliores”) zastrzeżone były sądom kościelnym, co wyraźnie stwierdzały również ustawy państwowe wydane przez cesarza Konstantyna w latach 316 i 334⁶⁸.

Zarządzenia kościelne wydawane na synodach prowincjonalnych uwalniały również tę kategorię osób spod jurysdykcji sądów państwowych i poddawały ich sprawy sądom kościelnym⁶⁹.

Sprawami forum mieszanego są sprawy doczesne (temporales) w powiązaniu z jakąś cechą duchową, albo sprawy duchowe z dołączoną do nich jakością materialną, które z tego powodu mogą być rozpatrywane zarówno przez sąd kościelny, jak i państwowy. Sprawy forum mieszanego mogą być albo sporne (contentiosae), albo karne (criminales). Jeśli chodzi o sprawy karne forum mieszanego, to rozumiemy przez nie przestępstwa przeciwstawiające się dobru obydwu społeczności: państwowej i kościelnej; z tego tytułu obydwie zainteresowane są w ściganiu tego rodzaju przestępstw. Przykładem przestępstwa forum mieszanego może być zabójstwo, kradzież, cudzołóstwo itp. Przestępstw mieszanych, obok wyżej wymienionych, jest zresztą znacznie więcej. Szczegółowo omawiają je autorzy, którzy „ex professo” traktują o problemach z nimi związanych⁷⁰.

Istnieją również sprawy sporne forum mieszanego, w których rozpatrywaniu zainteresowane są również obydwie społeczności, aczkolwiek z innego punktu widzenia. I tak dla przykładu zarówno Kościół, jak i Państwo zainteresowane są w tym, ażeby były zachowywane umowy dotyczące rzeczy doczesnych, poparte dwustronną przysięgą. Państwo interesuje ta sprawa z uwagi na dobro publiczne, związane nierozzerwalnie

⁶⁷ Por. C. XI, q. 1, c. 29.

⁶⁸ Por. Cod. Theod., L I, tit. 22, leges 1 et 2.

⁶⁹ Por. Bruns Th., dz. cyt., t. 2, s. 253.

⁷⁰ Por. Reiffenstuel A., dz. cyt., t. 2, tyt. 2, s. 158; Wernz Fr., Jus Decretalium, Prati 1913, t. 5, s. 274; Roberti, De processibus ed. 2, Romae 1941, t. 1, pag. 50.

z zachowywaniem zawartych umów, Kościół — z uwagi na złożoną przysięgę, której władza świecka jako niekompetentna nie rozpatruje⁷¹.

Mówiąc o sprawach forum mieszanego, należy odróżnić istotę rzeczy i jej skutki, które mogą być rozdzielne i nierozdzielne. Do skutków nierozdzielnych zaliczamy te skutki, które w sposób konieczny związane są z rzeczą tak, że w żaden sposób nie można ich od niej odłączyć. Przez skutki rozdzielne rozumiemy takie, które nie wypływają w sposób konieczny z rzeczy mieszanej i dlatego mogą być od niej oddzielone. Skutki wreszcie mogą być duchowe i nadprzyrodzone, bądź doczesne i przyrodzone. Np: w małżeństwie ludzi ochrzczonych istotą rzeczy jest sama umowa małżeńska czyli sakrament. Do skutków duchowych i nadprzyrodzonych należy pomnożenie łaski uświęcającej, cnót i darów nadprzyrodzonych oraz prawo do łask uczynkowych, właściwych stanowi małżeńskiemu. Do skutków nierozdzielnych zaliczamy węzeł małżeński, wzajemne prawa i obowiązki współmałżonków, prawne pochodzenie potomstwa. Do skutków rozdzielnych zaliczamy wielkość posagu, prawo dziedziczenia i przywileje czysto cywilne, wpływające z zawartego małżeństwa.

Współdziałal obydwu władz może mieć miejsce wtedy, gdy materia jest sama w sobie duchowa, a jedynie ubocznie i nie wprost odnosi się do porządku doczesnego, albo wprost odnosi się do obydwu porządków — z tym, że do jednego bardziej, a do drugiego mniej. I tak dla przykładu małżeństwo jako sakrament odnosi się do porządku duchowego i nadprzyrodzonego — jako środek podtrzymania rodzaju ludzkiego należy do porządku doczesnego i naturalnego⁷².

Poczyniwszy powyższe założenia, zwrócimy główną uwagę na instytucję małżeństwa jako najbardziej typową sprawę forum mieszanego. Przedstawimy rozwój jurysdykcji sądowej Kościoła w stosunku do instytucji małżeństwa, pozostawiając na uboczu sprawę jurysdykcji sądów państwowych odnośnie do skutków czysto cywilnych, wpływających z zawartego małżeństwa.

Z chwilą ustanowienia Kościoła jurysdykcja nad małżeństwami ludzi ochrzczonych przestała być wyłącznym atrybutem władzy państwowej. Nawet w czasach prześladowań Kościół przypominał swoim wiernym zasady dotyczące małżeństwa chrześcijańskiego, a nie mogąc znieść ustaw państwowych przeciwnych prawom ewangelicznym, przynajmniej czuwał nad tym, by wierni nie zawierali małżeństw w sposób niezgodny z prawem Chrystusowym. Występujących przeciwko temu prawu karał Kościół surowymi sankcjami karnymi⁷³. Zależnie od wielkości występku wyła-

⁷¹ Por. c. 2, I, 18 in Sexto; Engel L., *Collegium universi iuris canonici*, ed. 7, Venetiis 1733, lib. II, tit. 2, pag. 129.

⁷² Por. Capello F., *Summa iuris publici ecclesiastici*, Romae 1954, s. 211.

⁷³ Por. Kara wymierzona przez św. Pawła wiernemu w Koryncie za dopuszczenie się przez niego kazirodczego związku, 1 Kor 5, 3.

czano wiernego na jakiś czas ze społeczności kościelnej i nakładano mu pokutę. W wypadku zlekceważenia pokuty wyłączano go całkowicie i na zawsze z uczestnictwa z wiernymi⁷⁴.

Istnieją świadectwa z pierwszych wieków mówiące o wykonywaniu przez Kościół jurysdykcji względem małżeństw ludzi ochrzczonych⁷⁵. Dziedziną spraw małżeńskich zajmowały się prawie wszystkie synody pierwszych wieków, żeby wymienić tylko synody w Elwirze, Arles, Ancyrze, które ustanawiały nawet sankcje karne za przekroczenie ustaw dotyczących małżeństw chrześcijan⁷⁶.

Z chwilą uzyskania wolności Kościół w dalszym ciągu, już w sposób bardziej skuteczny, wykonywał swoją władzę nad małżeństwami wiernych, ustanawiając przeszkody małżeńskie niezależnie od władzy państwowej; szczególnie zaś broniąc nierozzerwalności małżeństw, nie uznawanej przez prawo rzymskie. W tym kierunku poszła cała działalność ówczesnych synodów, czego przykładem może być kanon 11 drugiego synodu aureliańskiego z 531 roku, który postanowił, iż małżeństwo nie może być rozwiązane wolą stron. W wypadku niezachowania ustawy na współmałżonków spadała kara ekskomuniki⁷⁷.

Z biegiem lat jurysdykcja Kościoła nad małżeństwami ludzi ochrzczonych rozwinęła się znacznie, osiągając najszerszy zakres za czasów monarchii Karola Wielkiego. Obserwujemy wówczas wzajemną współpracę władzy kościelnej i władzy państwowej dla dobra samego małżeństwa. Stopniowo zaczęto odróżniać skutki czysto cywilne płynące z zawarcia małżeństwa, które oddano w opiekę sądów państwowych, i element religijny, mianowicie węzeł sakramentalny, którego rozpatrywanie stało się wyłączną domeną sądów kościelnych, jako że w sprawach duchowych sądy państwowe są niekompetentne. Taki stan rzeczy przetrwał w ustawodawstwie kościelnym aż do naszych czasów, znajdując wyraz w Kodeksie Prawa Kanonicznego (kan. 1016).

Sprawy forum mieszane były niejednokrotnie przedmiotem sporów kompetencyjnych, które w dużej mierze zależały od wzajemnych stosunków między Kościołem i Państwem. Relacje te mają charakter dynamiczny, zmieniają się w zależności od warunków społeczno-politycznych. Ogólnie jednak przyjmowano zasadę, że w sprawach forum mieszane przysługuje obydwu społecznościom prawo prewencji, to znaczy prawo pierwszeństwa tego trybunału, który pierwszy przystąpił do rozpatrywania sprawy⁷⁸.

⁷⁴ Por. Kurtscheid B., *Historia iuris canonici, Romae 1951*, s. 79 nn.

⁷⁵ Por. Kurtscheid B., j. w., s. 79.

⁷⁶ Por. Bruns Th., j. w., t. 2, s. 3 i 108.

⁷⁷ Por. Bruns Th., t. 2, s. 186.

⁷⁸ Por. Schmalzgrueber Fr., *Jus canonicum universum, Romae 1844*, lib. II, pars 1, tit. 1, n. 61.

II. WŁAŚCIWOŚĆ SĄDÓW KOŚCIELNYCH W DEKRECIE GRACJANA

Wydany około 1140 roku Dekret Gracjana był pierwszą próbą opracowania zbioru systematycznego, zawierającego całość obowiązujących ustaw kościelnych. Autor zajmuje się w nim uporządkowaniem dotychczas istniejących zbiorów prawa kościelnego, usunięciem ustaw przestarzałych i wypracowaniem jednolitego systemu prawnego. Próba bardzo śmiała, aczkolwiek nie w pełni doskonała, miała podstawowe znaczenie dla rozwoju prawa kanonicznego.

Poglądy człowieka uznawanego za ojca kanonistyki były w dużym poszanowaniu, choć wymagały niekiedy poprawek. W rozstrzygnięciach Gracjan odznaczał się rozsądkiem, trzeźwością i umiarem, przez co dzieło stało się wyrazem ogólnie panujących w tym czasie opinii⁷⁹.

Każda epoka posiada własne problemy i własne niebezpieczeństwa, którym ustawodawca kościelny stara się wychodzić naprzeciw. Trzy zasadnicze problemy nurtowały społeczność kościelną w czasach powstawania Dekretu Gracjana i bezpośrednio przedtem, mianowicie: symonia, inwestytura i celibat duchownych. Nic więc dziwnego, że w zbiorze Gracjana tym trzem sprawom poświęca się sporo miejsca. I tak prawie cała „causa” pierwsza drugiej części Dekretu poświęcona jest walce z symonią; służy temu celowi przytoczenie ustaw kościelnych obowiązujących w tej materii oraz sankcji karnych, grożących na mocy ustaw tym, którzy ich nie zachowują. Nie sposób przytoczyć wszystkich zarządzeń odnoszących się do przestępstwa symonii, która była istną plagą Kościoła w czasach przed reformą papieża Grzegorza VII. Dlatego prawodawstwo kościelne musiało tępić symonię z całą surowością. Jedna z ustaw głosi: Gdyby kapłan otrzymał kościół za pieniądze, powinien być pozbawiony nie tylko kościoła, lecz również samej godności kapłańskiej, panieważ dopuścił się symonii. Podobnie inne zarządzenie występuje przeciwko biskupom, którzy odważyliby się pobrać pieniądze za udzielanie Komunii świętej i innych posług duszpasterskich⁸⁰.

Drugim ważnym zagadnieniem tamtych czasów była sprawa dziesięciny składanej na rzecz osób duchownych. Tej sprawie poświęcają sporo miejsca wszystkie bez mała ówczesne synody, a znalazła ona wyraz również w Dekrecie Gracjana. Mistrz z Bolonii przytacza między innymi zarządzenie papieża Grzegorza VII, w którym tenże papież mocno piętnuje wykroczenia biskupów w tej dziedzinie. Można się domyślać, że nie należały one do rzadkości. Papież powołuje się na zarządzenie soboru

⁷⁹ Por. Subera I., *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, Warszawa 1970, s. 106.

⁸⁰ Por. C. I, q. 1, c. 3; C. I, q. 1, c. 22; C. I, q. 1, c. 100.

nicejskiego, który również występuje przeciwko nadużyciom biskupów w rozdziale dziesięcin należnym poszczególnym duchownym⁸¹.

Można by jeszcze wspomnieć o innych kwestiach dotyczących wiary i karności kościelnej, którymi zajmował się Kościół w tym okresie. Nie wydaje się to jednak konieczne, ponieważ z przedstawionego stanu wynika jasno, iż w czasach powstawania Dekretu Gracjana Kościół sprawował niczym nie skrupowaną jurysdykcję w sprawach duchowych, co zresztą przez wszystkich uważane było jako normalny przejaw działalności kościelnej we właściwej sobie dziedzinie.

Stosunki prawne w danym społeczeństwie w dużej mierze — jeżeli nie całkowicie — są odbiciem panujących w nim stosunków politycznych. W czasie powstawania Dekretu Gracjana stosunki państwowo-kościelne układały się względnie pomyślnie. Po okresie ogromnej zażyłości „sacerdotium et imperium” panującej w czasach monarchii Karola Wielkiego przyszedł czas na ostudzenie tej przyjaźni, aż wreszcie doszło do otwartej wojny między papieżem i cesarstwem. Zakończyła się ona układem kompromisowym zawartym w Wormacji w roku 1122.

Takie oto problemy społeczno-polityczne poprzedziły powstanie zbioru Gracjana, które zapewne nie pozostały bez wpływu na interesującą nas dziedzinę, mianowicie na przywilej sądowy duchownych. Na szczęście możemy powiedzieć, że stosunki te nie wpłynęły na zmianę przywileju sądowego osób duchownych, wypracowanego z taką pieczołowitością w poprzednich wiekach. Właśnie do tych pomyślnych wieków powraca Gracjan w swoim zbiorze i przytacza uchwały tamtejszych synodów wydawane w obronie privilegium fori, chcąc w ten sposób przypomnieć współczesnemu sobie społeczeństwu dalszą ich aktualność.

Uchwały synodalne potwierdzają kapitularze, wydawane przez władzę państwową przy współudziale czynników kościelnych. Dążą one do tego, by sędzia państwowy nie rozsądzał spraw spornych osób duchownych, przynajmniej bez wiedzy biskupa; przy czym zachodziła zasadnicza różnica w wypadkach, gdy duchowni prowadzili sprawy sporne między sobą i gdy prowadzili je z osobami świeckimi.

Duchowni prowadzący spór między sobą obowiązani byli przedłożyć go najpierw sędziemu kościelnemu, który powinien załatwić sprawę w sposób polubowny. Jeżeli zaś chcieli oskarżyć osobę świecką przed sędzią państwowym, mogli to uczynić za zgodą biskupa. W wypadku, gdy laicy oskarżali duchownego w sprawach spornych, zalecano im raczej sąd kościelny, który jednak nie stanowił dla nich jedyne go sposobu załatwiania sprawy, albowiem bez przeszkód mogli się udać do sądu państwowego⁸². W tym duchu sformułowane zostało zarządzenie synodu remeńskiego (concilium Remense), który w kanonie 6 postanawia, ażeby

⁸¹ Por. C. I, q. 3, c. 13.

⁸² Por. Kurtscheid B., j. w., s. 343.

zaden sędzia państwowy nie ważył się pozywać przed własny sąd i skazywać duchownych bez pozwolenia biskupa⁸³.

W podobny sposób ujmuje sprawę kanon 18 synodu verneńskiego (concilium Vernense), który zabrania duchownym procesowania się przed sądami państwowymi bez pozwolenia własnego biskupa lub opata zgodnie z postanowieniami synodu kartagińskiego⁸⁴.

Należy zaznaczyć, że ówczesne prawo kościelne brało w szczególną opiekę biskupów, a to z uwagi na wyjątkową godność ich urzędu. Świadczy o tym zarządzenie papieża Hadriana wydane w 783 roku, które w stanowczy sposób zabrania oskarżać duchownych przed sądami państwowymi. Tenże kapitułarz postanawia, iż wszelkie skargi pomiędzy duchownymi, szczególnie skierowane przeciwko biskupom, powinny być załatwione w sposób polubowny, bez uciekania się do formy sądowej. Przeciwnie temu zarządzeniu postępowanie powodowało zaciągnięcie kary ekskomuniki⁸⁵.

Z powyższego zarządzenia widać, iż ustawodawca kościelny w niczym nie rezygnuje z pierwotnej surowości, gdy w grę wchodziła obrona przywileju sądowego osób duchownych, i zdecydowanie karał wszelkie próby jego naruszenia.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o procedurze obowiązującej przy załatwianiu spraw spornych osób duchownych. Otóż na pierwszym miejscu stawiano wymagania dotyczące kwalifikacji moralnych oskarżycieli. Każde lekkomyślne, płynące z pobudek nieetycznych oskarżenie było surowo karane — podobnie jak w okresie poprzednim. Chodziło bowiem o ochronę dobrego imienia duchownych i obronę ich przed nieuzasadnionymi napaściami. Biskup przyjmujący oskarżenie przeciwko duchownemu, zebrawszy odpowiednie środki dowodowe, nie od razu ogłaszał wyrok skazujący, lecz dawał obwinionemu czas na przeprowadzenie obrony⁸⁶. Wyrok należało wydawać w obecności oskarżonego i to pod sankcją jego nieważności i odpowiedzialności przed synodem za wszystkie wyroki zaoczne⁸⁷. Sprawy biskupów w dalszym ciągu rozpatrywano na synodach. Jeżeli rozprawa odbywała się poza synodem, musiało w niej uczestniczyć dwunastu biskupów — dla zachowania pełnej kolegalności wydanego wyroku⁸⁸.

Należy zatem stwierdzić, iż przywilej sądowy osób duchownych w interesującym nas okresie — mimo bardzo burzliwych dziejów, jakie Kościół wówczas przeżywał, szczególnie w wieku X („saeculum obscurum”) —

⁸³ Por. Bruns Th., j. w., t. 2, s. 261.

⁸⁴ Por. Mansi J., *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, Venetiis 1778, t. 13, kol. 906.

⁸⁵ Por. Mansi J., j. w.

⁸⁶ Por. Mansi J., dz. cyt., t. 12, kol. 908 i 912.

⁸⁷ Por. Mansi J., j. w., t. 12, kol. 912.

⁸⁸ Por. Mansi J., t. 18, kol. 138.

w niczym nie został naruszony. Przywilej w tej formie włączono do pierwszego urzędowego zbioru ustaw kościelnych, jakim były „Dekretały papieża Grzegorza IX”, o czym będzie jeszcze mowa.

Ustawodawstwo kościelne w pierwszym rzędzie dążyło do utrzymania kompetencji sądów kościelnych w stosunku do duchownych. Według większości kanonistów przywilej ten nie pochodził z prawa Bożego, lecz był wynikiem życzliwości ustawodawstwa państwowego w stosunku do osób duchownych. Dlatego władza państwowa może ten przywilej ograniczyć lub nawet w pewnych wypadkach znieść go całkowicie. Jeżeli tak przedstawia się sprawa immunitetu sądowego osób duchownych, to jeszcze mniejsze uprawnienia mają sądy kościelne do rozpatrywania spraw doczesnych osób świeckich, gdyż są to sprawy leżące całkowicie poza sferą uprawnień, a nawet zainteresowań Kościoła.

Jeżeli prawodawca państwowy w interesującym nas okresie nie zniósł całkowicie uprawnienia Kościoła do rozpatrywania spraw doczesnych osób świeckich, to przynajmniej poważnie je ograniczył. Już bowiem w poprzednich wiekach niektóre zarządzenia cesarskie ograniczały kompetencję sądów kościelnych do rozpatrywania spraw doczesnych jedynie osób duchownych lub wyłącznie do rozpatrywania spraw dotyczących wiary i karności kościelnej⁸⁹. Od tego czasu sprawy poszły daleko naprzód — oczywiście na niekorzyść Kościoła w tym względzie.

Nie znaczy to jednak, że w obecnym okresie biskupi w ogóle nie spełniali roli arbitrów w rozsądzaniu spraw doczesnych osób świeckich. Owszem bywało i tak, o czym świadczyć może przepis zawarty w drugiej części Dekretu Gracjana, zabraniający rozpatrywania spraw spornych w niedziele⁹⁰. Co więcej, mogłoby się wydawać, że pod koniec X wieku biskupi zbyt gorliwie oddawali się zajęciom sądowniczym, niekiedy z pominięciem bardziej istotnych obowiązków swego stanu, skoro jeden z kanonów synodu w Erfurcie z roku 932 ustanawia okresy, w których nie wolno było prowadzić rozpraw sądowych⁹¹. Być może, że zarządzenie to w pierwszym rzędzie odnosiło się do sądów państwowych, zmuszając je poniekąd do pozostawienia procesującym się stronom nieco wolnego czasu na wypełnienie swoich obowiązków religijnych. Można jednak przypuszczać, iż w pewnym stopniu odnosiło się to również do sądów kościelnych.

Trzeba stwierdzić, że w okresie od VII—XII wieku następuje zanik sądownictwa polubownego sprawowanego przez biskupów. Feudalizm, w którym pan sprawował całkowitą władzę, również sądowniczą, nad podwładnymi nie sprzyjał rozwojowi tej instytucji. Nie wypadało bowiem kierować swoich spornych spraw do sędziów polubownych przez siebie wybranych, a pomijać własnego zwierzchnika, choć — jak powiedziano

⁸⁹ Por. Cod. Theod. L. XVI, tit. 11, lex 7.

⁹⁰ Por. C. XV, q. 4, c. 1; C. XV, q. 1, c. 3.

⁹¹ Por. C. XV, q. 4, c. 2.

wyżej — istnieją świadectwa wskazujące na sprawowanie władzy sądowniczej i w tym okresie ⁹².

Jedynie sprawy wdów i sierot oraz wyzwoleńców (tzw. *manumissi in facie Ecclesiae*) w dalszym ciągu były zarezerwowane dla sądownictwa kościelnego, głównie w celu zapewnienia im bardziej skutecznej opieki prawnej i zabezpieczenia ich przed samowolą sędziów państwowych. Mówią o tym wyraźnie kanony 8 i 12 synodu w Maçon (*concilium Matisconense*), grożące karą ekskomuniki tym sędziom państwowym, którzy bez porozumienia z biskupem rozpatrywali sprawy wdów i sierot ⁹³.

Należy podkreślić humanitarny stosunek ustawodawstwa kościelnego dla osób znajdujących się na niższych szczeblach drabiny społecznej. Cechował on zawsze to ustawodawstwo i znalazł wyraz również w omawianym okresie ⁹⁴.

Poza sprawami duchowymi, w stosunku do których Kościół posiada wyłączną kompetencję, i sprawami doczesnymi, dla których kompetentne są sądy państwowe, istnieją jeszcze sprawy tzw. *forum mieszanego*. W stosunku do nich obydwie społeczności są jednakowo właściwe, aczkolwiek każda rozpatruje je z innego punktu widzenia: Kościół interesuje duchowy aspekt rzeczy, Państwo — aspekt doczesny. Prewencja przysługuje trybunałowi, który pierwszy przystąpił do rozpatrywania sprawy mieszanego forum. Jeżeli chodzi o listę spraw wchodzących w jego zakres, to zmienia się ona w zależności od wzajemnych stosunków istniejących między Państwem i Kościołem. Co więcej, stosunki między tymi dwiema społecznościami mają doniosły wpływ na uniknięcie ewentualnych sporów kompetencyjnych, jakie w tej dziedzinie łatwo mogą zaistnieć.

Przedmiotem *forum mieszanego* mogą być zarówno sprawy sporne, jak i karne — w zależności od tego, czy mieszczą się w kręgu prawa karnego, czy też znajdują się poza nim. I tak dla przykładu sprawą sporną *forum mieszanego* mogą być zobowiązania wynikające z dwustronnej umowy, potwierdzonej przysięgą. Państwo zainteresowane jest w tym, by wszelkie umowy były zachowywane, Kościół z kolei interesuje się złożoną przysięgą jako elementem duchowym, dodanym do sprawy skądinąd całkiem doczesnej, jakim jest umowa.

Gdy mówimy o sprawach karnych *forum mieszanego*, to rozumiemy przez nie te przestępstwa, przez które naruszane są ustawy karne obydwu społeczności i w zwalczaniu których obydwie społeczności są zainteresowane. Typowym przestępstwem mieszanym w interesującym nas okresie były tzw. wojny prywatne (*bella privata seu domestica*). W ich zwalczaniu zainteresowane było zarówno państwo, jak i Kościół, ponieważ bezpieczeństwo i porządek publiczny jest jednakowo drogi obydwu społecz-

⁹² Por. Myrcha M., dz. cyt., s. 31.

⁹³ Por. Bruns Th., dz. cyt., t. 2, s. 253.

⁹⁴ Por. Torquebiau P., *Competence generale de l'Eglise*, w: *Dictionnaire de droit canonique*, t. 3, kol. 1193.

nościom. Nic więc dziwnego, że zabrały się one energicznie do zwalczania tego nieszczęścia trapiącego średniowieczne społeczeństwo. Sprawa ta dała początek zakrojonej na szeroką skalę akcji kościelno-państwowej, która doprowadziła do powstania instytucji „pokoju bożego” (*treuga Dei*) i przyczyniła się skutecznie do poskromienia awanturniczych instynktów średniowiecznego rycerstwa. Był to przykład zgodnej współpracy obydwu społeczności dla osiągnięcia wspólnego dobra⁹⁵.

III. WŁAŚCIWOŚĆ SĄDÓW KOŚCIELNYCH W DEKRETAŁACH GRZEGORZA IX

Od czasu ukazania się Dekretu Gracjana upłynęło prawie sto lat. W tym okresie powstał szereg nowych ustaw kościelnych, które zaczęto gromadzić w odrębne zbiory zwane kompilacjami, których znamy pięć; noszą one nazwę „*Quinque compilationes antiquae*”. Zbiory te miały w dalszym ciągu charakter prywatny, niekiedy podawały zarządzenia sprzeczne ze sobą, powodując w ten sposób niepewność w odniesieniu do istniejącego prawa.

Trzeba było pokusić się o wydanie jednego zbioru, który uporządkowałby istniejące ustawodawstwo kościelne. Zadania tego podjął się papież Grzegorz IX, który wykonanie zbioru polecił swemu spowiednikowi — wykładowcy prawa na uniwersytecie w Bolonii, św. Rajmundowi de Pennafort. Zbiór w 1234 roku uzyskał urzędowe zatwierdzenie bullą papieską „*Rex pacificus*”, którą papież przesłał do wydziałów prawa na uniwersytetach w Paryżu i Bolonii, dokonując w ten sposób promulgacji nowego zbioru. Tak więc powstał pierwszy urzędowy, systematyczny i ekskluzywny zbiór prawa kościelnego, nazwany od imienia papieża „*Decretales Gregorii IX*”. Całość materiału prawnego podzielono na pięć ksiąg według kolejności: *iudex, iudicium, clericus, connubia, crimen*.

Interesujące nas zagadnienie właściwości sądów kościelnych zostało umieszczone w księdze drugiej w tytułach pierwszym i drugim, skąd też zaczerpnięto teksty źródłowe dla zilustrowania omawianych kwestii. Wydaje się zbyt liczne szczegółowe analizowanie zagadnienia właściwości sądów kościelnych w sprawach duchowych z uwagi na jego oczywistość i zawarte już w paragrafach poprzednich informacje. Wystarczy przypomnieć jedynie ogólną zasadę, głoszoną powszechnie przez kanonistów, iż Kościół na mocy prawa własnego i wrodzonego (*ius nativum et proprium*), udzielonego mu przez samego Chrystusa rozpatruje wszystkie sprawy duchowe i związane z duchowymi⁹⁶. Zasadę tę głosił Kościół zawsze i doma-

⁹⁵ Ta sprawa była przedmiotem mojej pracy magisterskiej „Obrona pokoju w ustawodawstwie kościelnym XI—XIII wieku”, Warszawa 1971, ATK (maszynopis).

⁹⁶ Por. Ferraris L., *Bibliotheca canonica, juridica, moralis, theologica*, Romae 1761, t. 4, s. 369; Hermann M., *Selectae questiones canonico-theologicae, Vetero-Praegae 1708*, s. 194 nn.

gał się od wszystkich poszanowania dla niej. Wszelką bezpodstawną ingerencję w sprawy duchowe Kościoła zdecydowanie potępiał, niekiedy nawet przy użyciu kar, które były do jego dyspozycji.

Epoka, którą wypadło nam obecnie omawiać, charakteryzuje się tym, że autorytet Kościoła — w każdej dziedzinie życia — doszedł do rozmiarów nigdy przedtem niespotykanych. W dziedzinie religijnej zaznaczył się on zwołaniem aż czterech soborów powszechnych i to w stosunkowo krótkim, bo liczącym niecałe sto lat, okresie.

Owocem tych soborów było wydanie szeregu ustaw kościelnych, które regulowały między innymi kwestie związane z rozstrzygnięciem spraw duchowych. Np. czwarty sobór laterański w zdecydowany sposób pozbawia osoby świeckie możliwości sądenia spraw duchowych. Zasada powyższa obowiązywała zawsze w Kościele; uchwała soboru przypominała ją jedynie, nadając jej powszechny i bardziej zobowiązujący charakter. Zasadę tę już wcześniej, bo w 1148 roku, przypomniał 5 kanon synodu remskiego, który nakazuje, aby osoby świeckie nie ważyły się rozpatrywać spraw duchowych. Wspomniany kanon przestrzega biskupów i opatów przed powierzaniem osobom świeckim tego rodzaju spraw⁹⁷.

Jeśli chodzi o katalog spraw duchowych i związanych z duchowymi, to w zasadzie jest on taki sam, jak w poprzednich wiekach. Warto tylko dodać, że rozwijająca się w owym czasie instytucja patronatu sprawowanego nad kościołami powodowała pewne spory kompetencyjne. W celu ich uniknięcia papież Aleksander III wydał specjalne zarządzenie, mocą którego sprawa patronatu została do tego stopnia związana ze sprawami duchowymi, iż mogła być rozpatrywana jedynie przez sądy kościelne⁹⁸.

Zgodnie z tym, co powiedziano poprzednio, duchownym przysługiwał przywilej sądu kościelnego. Dekretały Grzegorza IX omawiają tę sprawę w tytule drugim księgi drugiej zatytułowanym: „De foro competenti”. Sprawa immunitetu sądowego osób duchownych nie budziła w owym czasie żadnych wątpliwości, dlatego twórca Dekretalów nie musiał się zbytnio trudzić udowodnieniem tej prerogatywy członków stanu duchownego. Nic więc dziwnego, że ograniczał się jedynie do podania nielicznych ustaw kościelnych, stwierdzających wyjęcie duchownych spod jurysdykcji sądów państwowych. Przypomina na wstępie uchwałę soboru chalcedońskiego, który pod sankcją kary kościelnej zabrania duchownym zwracania się do sądów państwowych o wymiar sprawiedliwości⁹⁹. W tym samym duchu sformułowana została uchwała synodu paryskiego z roku 615, która nadto grozi karą ekskomuniki sędziom państwowym pozywającym duchownych przed sąd cywilny i wydającym na nich wyrok¹⁰⁰.

Przywileju sądu kościelnego dla osób duchownych bronią niezłomnie

⁹⁷ Por. c. 2, X, II, 1.

⁹⁸ Por. c. 3, X, II, 1.

⁹⁹ Por. c. 1, X, II, 2.

¹⁰⁰ Por. c. 2, X, II, 2.

papieże tego okresu, a wśród nich szczególnie Aleksander III. Dla zilustrowania tej sytuacji warto przytoczyć zarządzenie Celestyna III, który również należy do niestrudzonych obrońców immunitetu sądowego duchownych. Papież ten, powołując się na stanowisko swoich poprzedników, stwierdza raz jeszcze, że w tym względzie nic nie może się zmienić¹⁰¹. Papieże domagają się zachowania przywileju sądowego szczególnie w sprawach karnych duchowieństwa, co wydaje się oczywiste samo przez się. Istnieje również zarządzenie papieża Lucjusza III skierowane do arcybiskupa w Strzegomiu, które w sposób stanowczy pozbawia sądy państwowe możliwości rozpatrywania spraw karnych duchowieństwa i potępia wszelki przywilej przeciwny temu prawu¹⁰².

Przywilej sądowy do tego stopnia jest własnością stanu duchownego, że poszczególny duchowny nie może z niego zrezygnować i dobrowolnie przedłożyć własnej sprawy do rozstrzygnięcia przez sąd państwowy. Świadczy o tym odpowiedź papieża Innocentego III dana arcybiskupowi Pizy Lotarowi, znanemu glossatorowi prawa cywilnego, który utrzymywał, iż duchowny mógłby zrzec się powyższego przywileju. Innocenty III, odwołując się do postanowień prawa kościelnego i zasady przyjętej przez prawo rzymskie: „umowy prywatne nie mogą w niczym naruszyć prawa publicznego”, stwierdza, że przywilej sądowy jest częścią prawa publicznego należnego duchownym, którego żaden z nich nie może się zrzec¹⁰³. W ten sposób zdaniem niektórych kanonistów Innocenty III zniósł konstytucję Justyniana, która w pewnych wypadkach pozwalała duchownym na udanie się do sądów państwowych¹⁰⁴.

Przywilej sądu kościelnego w całej jego rozciągłości potwierdził uroczyście cesarz Fryderyk II edyktem wydanym w roku 1220, nadając mu tym samym sankcję prawa państwowego¹⁰⁵.

Omawiany obecnie okres charakteryzują pewne zjawiska, które nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się kompetencji sądów kościelnych względem doczesnych spraw osób świeckich. Do zjawisk tych można zaliczyć wzrastające coraz bardziej polityczne znaczenie papieństwa, które za czasów Innocentego III doszło do rozmiarów nigdy przedtem nie spotykanych. Doprowadziło ono do tego, że papież Innocenty III stał się właściwie arbitrem całej Europy i pośredniczył w załatwianiu sporów o sprawy czysto doczesne, które w owym czasie prowadzili między sobą władcy różnych krajów. Przykładów tego pośrednictwa można by przytoczyć bardzo dużo. Jednym z nich było rozsądzenie sporu pomiędzy Janem bez Ziem i Filipem Augustem, w związku z czym powstał słynny dekret „*Novit ille*”.

¹⁰¹ Por. c. 9, X, II, 2.

¹⁰² Por. c. 8, X, II, 1.

¹⁰³ Por. c. 12, X, II, 2.

¹⁰⁴ Por. Van Espen, dz. cyt., cz. 3, tyt. 1, rozdz. 3.

¹⁰⁵ Por. Dodatek zamieszczony w Kodeksie Justyniana, s. 513.

Wydane w 1944 roku przez Teodozjusza Haluscynskiego „Acta Innocentii P. P. III” zawierają szereg przykładów interwencji papieża Innocentego III w spory o sprawy czysto doczesne. Wystarczy wspomnieć o apelacji króla Armenii Leona w sprawie o następstwo tronu w Antiochii. Papież rozstrzyga wspomniany spór, a króla Armenii pochwała za to, że odwołuje się do pośrednictwa Stolicy Apostolskiej nie tylko w sprawach duchowych, lecz również doczesnych¹⁰⁶.

Inny przykład jurysdykcji w sprawach doczesnych sprawowanej przez papieża Innocentego III dostarcza Mirbt, omawiając decyzję papieża wydaną w sprawie legitymacji potomstwa zrodzonego z Izabeli, nieprawej małżonki Filipa Augusta. Papież uznaje swoją kompetencję w załatwieniu tego rodzaju sprawy, powołując się na świadectwa Starego i Nowego Testamentu, a nadto na swoją władzę doczesną wykonywaną w państwie kościelnym, a w pewnych wypadkach (casualiter) i w innych sprawach¹⁰⁷.

Nie znaczy to bynajmniej, że papież Innocenty III uzurpował sobie nienależną mu władzę; owszem, pamięta on o zasadach obowiązujących w tej dziedzinie i przypomina je w liście skierowanym do biskupa Vercelli. Stwierdza w nim, iż osobie świeckiej nie wolno pozywać innej osoby świeckiej przed sędziego kościelnego w sporze o rzecz doczesną, chyba że sędzia państwowy zaniedba się w wykonywaniu sprawiedliwości albo domaga się tego przeciwny zwyczaj¹⁰⁸.

Jest rzeczą charakterystyczną, że prawodawca kościelny tego okresu, szczególnie papież Innocenty III, bardzo często powoływał się na brak sprawiedliwości świeckiej lub na zwyczaj przeciwny, ażeby usprawiedliwić swoją ingerencję w spory o sprawy doczesne osób świeckich.

Zasada powyższa przyjęta przez kodyfikację justyniańską miała o tyle dodatnie znaczenie, że poniekąd dopingowała sądy państwowe do bardziej energicznego załatwiania spraw, co niewątpliwie wpływało na to, że aparat sprawiedliwości państwowej działał sprężysto i bez zahamowań¹⁰⁹.

Zdarzały się niekiedy wypadki, że brak sprawiedliwości świeckiej był całkowity; po prostu brakowało kompetentnego trybunału do załatwienia danej sprawy. Jako przykład można przytoczyć spór Jana bez Ziemi z Filipem Augustem. Obaj królowie nie mogli być sądzeni przez osoby niższe od siebie godnością. Wzajemny ich spór mógł wprawdzie rozstrzygnąć cesarz, ale tron cesarski wówczas wakował. Sytuacja powyższa zmusiła poniekąd Jana bez Ziemi do wniesienia swej skargi przeciwko Filipowi przed sąd papieża Innocentego III. Dla papieża zaś była to sytuacja o tyle korzystna, że dawała mu okazję do rozpatrzenia wniesionej apelacji rów-

¹⁰⁶ Por. Haluscynskyj Th., Acta Innocentii P. P. III, Romae 1944, cz. I, s. 203.

¹⁰⁷ Por. Mirbt C., Quellen zur Geschichte des Papstums und römischen Katholizismus, Tübingen 1911, s. 138.

¹⁰⁸ Por. c. 10, X, II, 2.

¹⁰⁹ Por. 86 Nowela Justyniana.

niez i w dziedzinie feudalnej — wbrew ogólnej zasadzie stanowiącej, iż wszelkie spory dotyczące stosunków feudalnych rozstrzyga właściciel posiadłości.

Drugim charakterystycznym zjawiskiem omawianego okresu jest wzmożone zainteresowanie się klasycznym prawem rzymskim, które przeżywa obecnie swój prawdziwy renesans. Studium prawa rzymskiego oddawali się z ogromnym zapałem również (a może nawet przede wszystkim) duchowni, którzy w średniowieczu należeli do grupy ludzi najbardziej wykształconych. Według du Cange'a słowo „duchowny” było wówczas synonimem terminu „oświecony”, „wykształcony”¹¹⁰. Warto dodać, że zasługa Kościoła w odrodzeniu prawa rzymskiego była ogromna, co podkreślają zgodnie autorzy zajmujący się powyższym zagadnieniem¹¹¹.

Wzrost zainteresowania prawem rzymskim spowodował przenikanie jego form do ustawodawstwa i praktyki sądowej Kościoła, co znalazło swój wyraz w zarządzeniu papieża Lucjusza III, podtrzymanym następnie przez papieży Aleksandra III i Innocentego III. Uznali oni zasady prawa rzymskiego za normy pomocnicze w rozstrzyganiu sporów, jeśli brak wyraźnego przepisu prawa kościelnego.

Mogłoby się wydawać, że przeszczepienie zasad prawa rzymskiego na teren kanonistyki wzmocni powagę tej ostatniej w oczach osób świeckich i przyczyni się do chętnego powierzania przez nie swoich spraw spornych do rozstrzygnięcia przez sądy kościelne. Tymczasem sytuacja wyglądała zgoła inaczej. Z chwilą śmierci papieża Innocentego III i stopniowego zmniejszania się politycznego znaczenia papieństwa obserwujemy coraz częściej pozbawianie sądów kościelnych kompetencji w doczesnych sprawach osób świeckich, które w końcu doprowadziło do tego, że papież Benedykt XIV polecił biskupom, ażeby zrezygnowali z możliwości rozstrzygania sporów osób świeckich, zachowując swoją kompetencję jedynie w sprawach spornych osób duchownych¹¹².

Trzeba pamiętać, że w sprawach mieszanego forum odgrywa ogromną rolę właściwy stosunek obydwu społeczności doskonałych, tzn. Kościoła i państwa. Wszelkie spory kompetencyjne są jedynie reperkusją złe się układających wzajemnych relacji. Teoretycznie rzecz biorąc takie sytuacje nie powinny mieć miejsca, ponieważ każda społeczność rozpatruje odrębny, sobie tylko właściwy aspekt spraw mieszanego forum. W praktyce jednak nierzadko mamy do czynienia ze sprawami kompetencyjnymi. Omawiana epoka charakteryzuje się wyjątkową pozycją Kościoła na are-

¹¹⁰ Por. Du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, Graz 1954, hasło „clericus”.

¹¹¹ Por. Le Bras G., *Droit romain et droit canon au XIII siècle* — Referat wygłoszony na posiedzeniu Włoskiej Akademii Nauk w 1967 r., ze zbiorów biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

¹¹² Por. Benedictus XIV papa, *De sinodo dioecessana libri tredecim*, Ferrariae 1764, lib. IX, cap. 9, n. 12.

nie życia politycznego. Mogłoby to nasuwać przypuszczenie o wyjątkowej roli sądów kościelnych w owym czasie w sprawach dotyczących mieszanego forum. Tymczasem źródła nic nam nie mówią o próbach podporządkowania sobie sądów państwowych; owszem, bardzo często w decyzjach papieży mocno jest zaakcentowana potrzeba uszanowania jurysdykcji państwowej w stosunku do spraw jej podległych¹¹³.

Ogólnie można stwierdzić, że w omawianym okresie istnieje zasadnicza zgodność i współpraca obydwu społeczności w dążeniu do osiągnięcia wspólnego dobra, szczególnie pokoju i ładu społecznego. Przykładem tej zgodnej współpracy może być fakt delegowania biskupom przez króla Sycylii Wilhelma władzy karania Saracenów porywających w niewolę chrześcijańskie dzieci¹¹⁴.

Przykładów tego rodzaju zgodnej współpracy w zwalczaniu przestępstw godzących w dobro obydwu społeczności można by przytoczyć znacznie więcej. Szczegółowo omawia je księga piąta Dekretalów Grzegorza IX, w tytułach: 17, 18, 19 i 31, w których mówi się o kompetencji sądów kościelnych w stosunku do takich przestępstw, jak: zabójstwo, cudzołóstwo, uwiedzenie, lichwa, kradzież. Kościół, mając na uwadze dobro duchowe wiernych, nie mógł przechodzić obojętnie wobec tego rodzaju przestępstw, które — naruszając porządek publiczny w społeczeństwie — siały również spustoszenie w dziedzinie ducha. Nic przeto dziwnego, że dla poskromienia tego rodzaju przestępstw Kościół wydawał własne kary, przychodząc niejako z pomocą władzy państwowej w wykonywaniu jej zadań.

¹¹³ Por. c. 13, X, II, 1.

¹¹⁴ Por. c. 4, X, V, 17.